TO BY BYŁO NA TYLE...

Dawno, dawno temu, jakoś tak pod koniec XX w., aktor, satyryk i radiowiec co się zowie Jan Tadeusz Stanisławski pozwolił sobie - na antenie - na żart językowy: zakończył swój monolog słowami „To by było na tyle”. Była to kontaminacja (świadoma oczywiście) dwóch formułek kończących: „to byłoby wszystko” i „to tyle na dziś”. Nowe sformułowanie, żartobliwe a krągłe, spodobało się publiczności, więc Stanisławski przyjął je jako swoisty znak firmowy, którym zaczął regularnie kończyć swój program. Takie były początki... Dzisiaj, kilkadziesiąt lat po owym programie, powiedzenie to tak się zadomowiło w potocznej – i nie tylko potocznej – polszczyźnie, że większość nas nawet nie domyśla się, że był to kiedyś żart językowy.